

chowanych materiałów archiwalnych. Należałoby także spisać relacje byłych jeńców i robotników przymusowych, mieszkających w każdej niemal miejscowości Ziemi Lubuskiej i pełniących dotąd odpowiedzialne funkcje w życiu społecznym, politycznym, gospodarczym tego regionu. Ich rola w dziele zagospodarowywania odzyskanych przez Polskę obszarów wymaga bliższego zbadania i z tego względu, że — obok ludności rodzimej z Dąbrówki Wielkopolskiej, Starego i Nowego Kramska oraz innych prastarych polskich osiedli — byli oni pierwszymi pionierami na Ziemi Lubuskiej.

WIKTOR LEMIESZ

### POWSTANIE PIERWSZEJ W POLSCE WYŻSZEJ UCZELNI MORSKIEJ

Tajny Instytut Morski w Warszawie (1942—1944) — Wyższa Szkoła Handlu Morskiego w Gdyni (1945—1951) — Wyższa Szkoła Ekonomiczna w Sopocie

#### 1. Prasa polska o Tajnym Instytucie Morskim i Wyższej Szkole Handlu Morskiego w 20-leciu PRL.

W dniach 14—15 V 1955 r. odbył się w Sopocie zjazd absolwentów Instytutu Morskiego, Wyższej Szkoły Handlu Morskiego i Wyższej Szkoły Ekonomicznej. Te trzy nazwy jednej uczelni odnoszą się do różnych okresów jej dziejów i świadczą o przemianach, jakim podlegała w ciągu 23 lat swego istnienia, przystosowując się do warunków i potrzeb życia. W wystąpieniach na zjeździe absolwenci stwierdzali, że trzy etapy rozwoju uczelni stanowią jedną całość, podkreślali jedność uczuć do szkoły niezależnie od tego, w jakim okresie zdobywali wiedzę z zakresu historii stosunku Polski do Bałtyku oraz rozwoju gospodarki morskiej, naszych portów i Wybrzeża.

Uroczystości uczelni sopockiej posiadały szczególny charakter. Ponad 20-letni okres istnienia morskiej akademickiej szkoły w Polsce to fakt o wyjątkowym znaczeniu w dziejach polskiej myśli morskiej. Dlatego też jubileusz ten znalazł dość szeroki oddźwięk w prasie codziennej, tygodniowej i miesięcznej. Różne pisma poświęciły tej uczelni dużo uwagi. W miesięczniku społeczno-kulturalnym *Wybrzeża „Litera”* nr 5/1965 ukazał się artykuł S. Dziadonia pod znamienym tytułem *Zrodzona z myśli szalonych*, tygodnik *„Życie Gospodarcze”* (nr 20 z 16 V 1965) opublikował szkic S. Poznańskiego, *Niezwykła karta z dziejów szkolnictwa wyższego*. Tenże autor ogłosił ponadto dwa artykuły: *„TIM”*, czyli *Tajny Instytut Morski* (*„Tygodnik Kulturalny”* nr 26 z 27 VI 1965), oraz *Tajny Instytut Morski w Warszawie* (*„Kurier Polski”* nr 112 z maja 1965). W sprawozdaniu z uroczystości 23-lecia sopockiej uczelni, ogłoszonym na łamach *„Dziennika Bałtyckiego”* (nr 114 z 15 V 1965), znalazła się wzmianka o jej założycielu, nie wspomniano jednak o Instytucie Morskim. Również K. Kołodziej w artykule pt. *Sopocka WSE u progu drugiego 20-lecia* (*„Głos Wybrzeża”* nr 113 z 14 V 1965), pomijając sprawę



powstania morskiego studium przy Tajnym Uniwersytecie Ziemi Zachodnich, szczegółowiej przedstawia dwudziestoletni dorobek uczelni, jej rolę w przygotowaniu niezbędnych dla polskiej gospodarki morskiej kadr. Podkreśla też powstanie i rozwój nowych dyscyplin ekonomicznych, takich jak: ekonomika transportu morskiego, ekonomika portów morskich i spedycji międzynarodowej, ekonomika żeglugi śródlądowej oraz ekonomika przemysłu rybnego i okrętowego.

Ogólnie jednak stwierdzić można, że zarówno regionalna prasa pomorska, jak i centralna, poświęciła wiele miejsca Tajnemu Instytutowi Morskiemu, z którego rozwinęła się Wyższa Szkoła Ekonomiczna w Sopocie. Rektor WSE, prof. dr B. Kaspr owicz, w artykule pt. *Zrodziła się w konspiracji* („Tygodnik Morski” nr 40 z 4 X 1964) omawia powstanie Tajnego Instytutu Morskiego, pierwsze poczynania organizacyjne podjęte w okupowanej Warszawie w 1942 r. Autor ten pisze m. in.:

„Założeniem twórców Uczelni i kadry profesorów było stworzenie placówki naukowo-dydaktycznej, pozwalającej wyrównać braki w kadrze pracowników gospodarki morskiej, wynikłe z eksterminacji przez okupanta bądź z działań wojennych. Konsekwentną realizacją tych założeń było utworzenie początkowo studium specjalistycznego żeglugi morskiej i portów morskich, gdyż właśnie te działy gospodarki morskiej zgłaszały już od 1945 roku największe zapotrzebowanie na ekonomistów”.

Warto na tym miejscu przytoczyć też trafną ocenę znaczenia TIM zawartą we wspomnianych już artykułach S. Poznańskiego. Pisze on:

„Jest taki rozdział w historii polskiej myśli morskiej, który wzbudza podziw, mało znany — choć niezwykle, unikalny nie tylko w skali dziejów polskich. [...] Należy przypomnieć o tej jedynej, niepowtarzalnej przygodzie morskiej, jaką było powołanie do życia pierwszej polskiej wyższej akademickiej uczelni morskiej. [...] Powstała w dniach, kiedy ujarzmiony przez najeźdźców kraj ugiął się pod ogromem nieszczęść i tragedii, gdy brutalna śmierć zawisa nad wszystkim co polskie — nie zabrakło odwagi i zdolności przewidywania, niezłomnej wiary w zwycięstwo i przekonania o słuszności sprawy. One to podyktowały potrzebę stworzenia tajnego wyższego studium morskiego. [...] TIM — to niepowtarzalne wydarzenie nie tylko w dziejach naszych szkół wyższych, ale w historii szkolnictwa wyższego w ogóle”.

## 2. Geneza myśli zorganizowania wyższej uczelni morskiej w okresie międzywojennym i jej realizacja w czasie II wojny światowej

Sprowadzanie genezy Tajnego Instytutu Morskiego — jak to się często dzieje — do stwierdzenia, że powstał on z inicjatywy profesorów Uniwersytetu Ziemi Zachodnich w okupowanej Warszawie, jest daleko idącym uproszczeniem. Myśl o konieczności założenia wyższego studium morskiego w Polsce zrodziła się na długo przed wybuchem II wojny światowej i to nie w środowisku ekonomistów czy też pracowników administracji portowej Wybrzeża. Koła te nie miały bowiem organicznego związku z uczelniami wyższymi ani też z najbliższym Wybrzeża Uniwersytetem Poznańskim w okresie



międzywojennym. Tymczasem na tym właśnie Uniwersytecie studia nad historią Polski, zwłaszcza nad stosunkiem naszego państwa do Bałtyku, pogłębione wynikami badań archeologicznych, krystalizowały się w tezę naukową, że upadek Rzeczypospolitej dojrzał na tle zaniedbania bałtyckiego kierunku polityki, wytyczonego przez pierwszych Piastów. Dążenia polskie ku morzu — nieprzerwane nawet usadowieniem się Zakonu Krzyżackiego u ujścia Wisły — zahamowała dopiero ekspansja na Ukrainę. Świadomość takiego skrzywienia głównej linii piastowskich związków z Bałtykiem stała się w okresie międzywojennym bodźcem nawrotu do tradycji pierwszych władców Polski w stosunku do Pomorza i Bałtyku.

Prof. Z. Wojciechowski ze szczególnym talentem rozwijał ten kierunek myśli politycznej przy ocenie dziejów państwa polskiego. Głosił tę tezę w swoich pracach, wykładach uniwersyteckich i powszechnych, znajdując szeroki oddźwięk wśród słuchaczy Uniwersytetu Poznańskiego. W szerzeniu tych idei historyczno-politycznych brał żywy udział profesor Uniwersytetu Poznańskiego, Stanisław Pawłowski, znakomity geograf polski, w ostatnich latach przed wybuchem II wojny światowej prezes Zarządu Okręgu Poznańskiego Ligi Morskiej i Kolonialnej (zamęczony przez hitlerowców w VII Forcie w Poznaniu).

Liga Morska, poza swoimi absurdalnymi pomysłami kolonialnymi, była potężnym ośrodkiem, dobrze zorganizowanym i silnie oddziaływującym na społeczeństwo polskie, szerząc ideologię morską, zwłaszcza wśród młodzieży gimnazjalnej przy współpracy dra Władysława Kowalenki na terenie Poznania oraz w Zarządzie Głównym Ligi Morskiej w Sekcji Wychowania Morskiego Młodzieży<sup>1</sup>, którą kierował generał Zaruski. Trzy więc ośrodki wpływały na kształtowanie się myśli morskiej w Poznaniu. Katedra Historii Prawa, Katedra Geografii UP oraz Liga Morska.

Młodzież Państwowego Gimnazjum im. Bergera w Poznaniu, pod kierownictwem dra W. Kowalenki, zgromadziła w latach 1934—1935 wiele materiałów i zorganizowała dużą wystawę morską (wykresy, mapy rozwoju Gdyni, dane statystyczne itp.), odzwierciedlającą historyczne dążenie Polski ku Bałtykowi, ekspansję jej handlu morskiego przez Gdynię oraz ilustrującą pozycję Polski na Bałtyku w ostatnich latach przed wojną<sup>2</sup>. Przy pomocy tego materiału wystawowego dr W. Kowalenko prowadził pogładowe lekcje historii dla nauczycielstwa gimnazjalnego w Poznaniu, a następnie w Katowicach. Celem tych lekcji było ukazanie nauczycielom możliwości, jakie daje w zakresie szerzenia ideologii morskiej współpraca z młodzieżą, a ponadto chodziło o zjednanie tego środowiska do popularyzowania i utrwalania związków Polski z morzem.

Młodzież zaprawiała się też w żegludze na Jeziorze Kierskim k. Poznania,

<sup>1</sup> W. Kowalenko, *Morskie wychowanie młodzieży. Sprawy morskie i kolonialne*. Poznań 1936.

<sup>2</sup> W. Kowalenko, *Jak urządzać wystawy szkolne w dziedzinie spraw morskich i kolonialnych*. Warszawa 1937.



w ramach Jachtklubu Wielkopolskiego. W 1937 r. młodzież szkolna przygotowała i odbyła dłuższą wycieczkę jachtami ze Stołbców (Niemnem, Bugiem i Wartą) do Poznania (ogółem 1572 km w ciągu 52 dni). Była to próba zaprawy, niejako wstęp do żeglugi morskiej.

W ciągu tej pracy, w czasie wycieczek organizowanych na Wybrzeżu, w referatach, wykładach i dyskusjach od czasu do czasu pojawiała się myśl zorganizowania oddzielnego studium morskiego, o co nieraz dopytywała się starsza młodzież gimnazjalna i studenci Uniwersytetu Poznańskiego. Powoli krystalizowała się myśl, z początku nieśmiała, o takim studium, jednak wojna położyła kres wszelkim tego rodzaju zamierzeniom.

Po wyjściu z Pawiaka w 1940 r. doc. W. Kowalenko wrócił do koncepcji studium morskiego, kiedy został zorganizowany Tajny Uniwersytet Ziemi Zachodnich w Warszawie<sup>3</sup>. Jeżeli nie do pomyslenia było zorganizowanie studium morskiego na Uniwersytecie Poznańskim przed wojną w związku z istniejącymi przepisami, które wymagały habilitacji z problematyki morskiej przynajmniej z jednego jej działów — historii, ekonomii lub polityki morskiej — to w czasie okupacji te rygory traciły swoją sztywność, co ułatwiało utworzenie tego kierunku studiów, chociaż TUZZ respektował normy programowe na każdym wydziale.

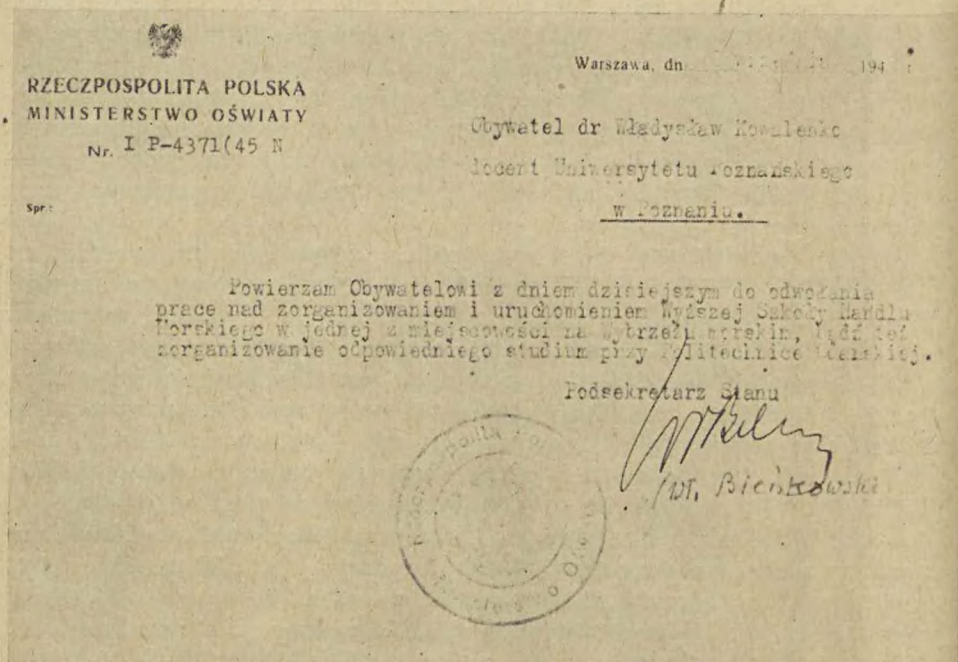
Muszę stwierdzić, że długo wahałem się z postawieniem wniosku na posiedzeniu Senatu Tajnego Uniwersytetu o zorganizowanie studium morskiego. Kilkakrotne rozmowy przeprowadzone na ten temat z pierwszym rektorem TUZZ, prof. Jaksą Bykowskim, gwarantowały poparcie pod warunkiem przedłożenia programu tego studium oraz listy kandydatów na obsadzenie przedmiotów nauki. Senat przyjął wniosek przeze mnie przedstawiony i zatwierdził nazwę organizującej się placówki — „Instytut Morski”. Jako wnioskodawca zaproponowałem, ażeby realizację wniosku powierzyć prof. J. Czekalskiemu (r. 1942). Niestety, upłynęło kilka miesięcy roku akademickiego bez żadnego wyniku; aktualna sytuacja w Warszawie lub jakieś inne przyczyny nie pozwalały na podjęcie tego rodzaju pracy. W związku z tym na jednym z posiedzeń Senatu ponownie wróciłem do sprawy IM. Senat wtedy przekazał mnie jego zorganizowanie. Na początku roku akademickiego 1942/43 organizacja IM przybrała realne kształty. Można było rozpocząć wykłady na pierwszych kompletach morskich z już ustalonym programem dla roku pierwszego, dzięki przygotowawczej współpracy doc. W. Kowalenki z mgrem T. Ocioszyńskim oraz z drem B. Kasprowiczem, mającym duże doświadczenie w zakresie gospodarki morskiej oraz administracyjnych funkcji portowych. Oparcie TIM o TUZZ było bardzo ważnym momentem dla jego egzystencji materialnej i organizacyjnej. Wejście zaś TIM w skład Uniwersytetu zapewniało mu pozycję trwałą w podziemnym systemie nauczania. Należy zaznaczyć, że niektóre siły wykładające od początku swej pracy

<sup>3</sup> W. Kowalenko, *Tajny Uniwersytet Ziemi Zachodnich — Uniwersytet Poznański w Warszawie w latach 1940—1945*. Poznań 1961.



w TIM weszły na szczebel dydaktyki uniwersyteckiej po raz pierwszy. Podejmowali oni trudne zadanie pielęgnowania poszczególnych działów wiedzy teoretycznej i zaprawiania studentów do samodzielnych badań nad historią polityki morskiej, dziejami żeglugi polskiej, zapoznania z trudnymi formami handlu morskiego, różnymi rozliczeniami dewizowymi na rynkach obrotu międzynarodowego.

Zespół nauczający traktował TIM jako zaczątek samodzielnej w przyszłości wyższej uczelni morskiej. Wymagało to od nauczających pracy na poziomie odpowiadającym wymaganiom uniwersyteckim. Trzeba stwierdzić, że osiągnano to poprzez wykłady i seminaria, prowadzone przy dużym nakładzie



pracy. Dwa lata istnienia TIM w Warszawie tak ściśle związało zespół nauczający ze studentami i pracami uczelni, że znaczna jego część na długie lata, aż po dzień dzisiejszy, pozostała w jej składzie jako podstawowa kadra naukowa.

Powstanie Warszawskie mocno wyszczerbiło grono wykładowców, a w jeszcze wyższym stopniu przerzedziło liczbę studentów TIM, spośród których wielu zginęło. Z pozostałymi przy życiu można było jednak odnowić przerwana działalność uczelni w innej postaci, z nabytym doświadczeniem, z rozszerzonym programem i uzupełnionym zespołem profesorów oraz z nowymi zastępami studentów.



Podjęte starania w Ministerstwie Oświaty w r. 1945 o zatwierdzenie IM jako samodzielnej uczelni nie napotkały większych trudności. Zwłaszcza silne poparcie znalazły zabiegi doc. W. Kowalenki i mgr. T. Ocioszyńskiego w Departamencie Morskim u komandora Jabłońskiego. Ministerstwo Oświaty zgodziło się na kontynuację nauki TIM powierzając doc. W. Kowalence prace na Wybrzeżu” (por. fotokopię dokumentu, który jest pierwszym pismem rządu PRL dotyczącym wyższej uczelni morskiej). Zaznaczyć należy, że przystępowano do tworzenia WSHM przy całkowitym braku funduszy. Tym niemniej kilka tygodni po ogłoszeniu w dziennikach Pomorza o organizowaniu uczelni morskiej, po przeprowadzeniu egzaminów wstępnych, uzyskaniu tymczasowego lokalu (w Liceum Handlowym w Gdyni) i auli Szkoły Morskiej w Gdyni można było uruchomić WSHM w październiku 1945 r.<sup>4</sup> Szczególnie ważne i pomocne było w pierwszych miesiącach pracy poparcie udzielone organizującej się placówce przez Kuratorium Okręgu Szkolnego oraz przez Delegata Rządu do Odbudowy Wybrzeża — inż. Eugeniusza Kwiatkowskiego. Z jego to inicjatywy rozpoczęto odbudowę dla WSHM spalonego w czasie działań wojennych gmachu wyższej szkoły niemieckiej w Sopocie.

Wiadomość o powstawaniu WSHM w Gdyni znalazła szczególnie silny oddźwięk w Poznaniu. Kilkunastu maturzystów i absolwentów Wydziału Prawa UP wstąpiło do WSHM. W tych decyzjach było dużo entuzjazmu dla morza i chęci pracy nad utrwalaniem gospodarczych węzłów odrodzonego państwa polskiego z rozszerzonym wybrzeżem Bałtyku. Uległ temu nastrowiowi także organizator WSHM, który nie przyjął proponowanej mu katedry na Uniwersytecie M. Kopernika w Toruniu ze względu na palącą potrzebę zorganizowania WSHM, ażeby umożliwić słuchaczom TIM dokończenia studiów morskich.

W szybkim tempie WSHM krzepła organizacyjnie, a równocześnie podnosił się poziom nauki przez zaangażowanie nowych sił oraz przez zapraszanie na serię wykładów prof. E. Taylora z Uniwersytetu Poznańskiego, a także profesorów: K. Tymienieckiego, R. Pollaka, doc. L. Zabrockiego i innych uczonych.

Program WSHM, poza przedmiotami historii stosunku Polski do Bałtyku, historii żeglugi, ekonomiki morskiej i transportu, prawem morskim i handlowym, poważnie podbudowywały *Zagadnienia gospodarki światowej* wykładane przez inż. E. Kwiatkowskiego. Dobrze zaopatrzony Zakład Towaroznawstwa służyć miał potrzebom badania surowców importowanych do Polski. WSHM stawał się ośrodkiem bujnie rozwijającym się na Wybrzeżu, uczelnią skupiającą młodzież innych powstających wówczas zakładów naukowych typu akademickiego, jak Akademii Gospodarczej w Gdańsku, której słuchacze przeszli do WSHM i Akademii Nauk Politycznych w Sopocie, przekształconej — z inicjatywy doc. W. Kowalenki — na

<sup>4</sup> *Wyższa Szkoła Handlu Morskiego w Gdyni. Działalność i program.* Rozdział I pt. *Zarys historyczny.* Gdynia 1947, s. 23.



3-letnie Studium Administracyjno-Gospodarcze przy WSHM jako odrębny Wydział. Można zatem stwierdzić, że WSHM odegrała rolę uczelni, w której odbyła się pewna koncentracja młodzieży pragnącej nauki o gospodarce morskiej i dziejach Wybrzeża. Szczególnie przykrą bolączką WSHM był jednak brak własnego budynku. Odbudowa gmachu WSHM w Sopocie postępowała powoli. Studenci pomagali przy budowie, pracując łopatami i kilofami, gdy nadchodząca zima 1946/47 groziła dalszym przedłużeniem robót. Po pewnych perypetiach, związanych z zamiarem przekazania gotowego już budynku innej instytucji, wiosną 1947 r. studenci wprowadzili do przygotowanych sal sekretariat, rektorat, poszczególne zakłady i Bratnią Pomoc, zaś Ministerstwo Oświaty przyznało gmach dla WSHM. W ten sposób los jej został ustabilizowany. Jej pierwszymi absolwentami byli wychowankowie TIM, stanowili bowiem najstarsze roczniki uczelni i zaczęli uzyskiwać dyplomy w roku akademickim 1946/47 i w latach następnych.

### 3. Pierwsza kadra pracowników morskich w służbie PRL

Ogółem studia na WSHM ukończyło ponad 1300 osób. Stanowili oni pierwszą kadre pracowników morskich, którym przypadła szczególna rola. Absolwenci TIM i WSHM zostali zaangażowani nie tylko w różnych instytucjach Wybrzeża, ale również w polskich placówkach zagranicznych w wielu krajach. Dzisiaj jest to pokolenie w pełni sił życiowych, które w rozlicznych kontaktach międzynarodowych zdobyło duże doświadczenie i zajmuje czołowe stanowiska na liniach oceanicznych i w handlu morskim PRL.

Również nauka polska w zakresie problematyki morskiej zdobyła w zespole absolwentów TIM, WSHM, WSE grupę odpowiednio przygotowanych pracowników, o czym świadczą uzyskane przez nich doktoraty i docentury. Możemy też powiedzieć, że kończy się w Polsce długi okres (od 1919 r.) empirii w zakresie gospodarki i handlu morskiego. Weszliśmy w tej dziedzinie na właściwą drogę opartą na zasadach naukowych.

W zakończeniu powtórzmy raz jeszcze, że myśl o wyższym studium morskim rodziła się w okresie międzywojennym w młodzieżowych ośrodkach rozwoju kultury morskiej, a jej urzeczywistnienie było reakcją na ucisk okupanta, ratowaniem myśli polskich pionierów morskich, wyrazem głębokiej wiary, że zwycięstwo nad hitleryzmem otworzy przed Polską szerokie możliwości rozwoju gospodarczego na morzu.

WŁADYSŁAW KOWALENKO